didaskalia
gazeta teatralna

Z numeru: **Didaskalia 185**
Data wydania: luty 2025
Źródło: https://didaskalia.pl/pl/artykul/czy-cos-nas-moze-jeszcze-przestraszyc

/ REPERTUAR

Czy coś nas może jeszcze przestraszyć?

Zuzanna Piekarska

TR Warszawa

Laguna

choreografia i reżyseria: Paweł Sakowicz, tekst i dramaturgia: Anka Herbut, scenografia: Iza Tarasewicz, kostiumy: Milena Liebe, sound design: Justyna Stasiowska, reżyseria światła: Jacqueline Sobiszewski

premiera: 7 lutego 2025

W świecie kinematografii horror trzyma się mocno; w zeszłym roku do polskich kin trafiło piętnaście pozycji z tego gatunku. Żywe zainteresowanie horrorem potwierdza niedawna premiera filmu *Nosferatu* (reż. Robert Eggers), który, przekroczywszy sto siedemdziesiąt sześć milionów dolarów w światowym box office, stał się najbardziej dochodową realizacją reżysera. Co jednak z horrorem w teatrze? Czy w czasach hiperrealistycznych produkcji filmowych można jeszcze przestraszyć czymś widza teatralnego? Choć zdarzają się spektakle korzystające z estetyki grozy bądź gore, nieczęsto spotyka się takie, które można jednoznacznie zaklasyfikować jako horror.

Jednym z przedstawień, które podejmuje to tematyczno-estetyczne wyzwanie, jest *Laguna* w reżyserii Pawła Sakowicza – pierwszy spektakl choreograficzny TR Warszawa.

„Jak na stole chłodniczym”

Podczas wchodzenia na widownię nie sposób dostrzec tego, co jest na scenie – wszystko przykryte jest grubą warstwą dymu, a ostre białe światła rażą w oczy. Dopiero po zapadnięciu ciemności mgła się powoli rozprasza. Przedstawienie zaczyna się na dobre, gdy mały punktowy reflektor odsłania nagle kawałek twarzy aktora; oświetlony fragment rozjeżdża się, powiększa, aż w końcu oczom publiczności ukazuje się cała scena – przestrzeń tajemniczego Laguna Spa. Na czerwonej podłodze ustawione są metalowe „leżaki” przypominające bardziej wygięte, blaszane formy do ciasta niż element wypoczynkowego krajobrazu. Ich surowy, sterylny wygląd (a także ewidentny brak przystosowania do interakcji z żywym ciałem) zniechęca do prób wygodnego ułożenia się na nich. Miejsce w centrum zajmuje stalowa wyspa kuchenna z wystającym kranem, budząca skojarzenia zarówno z sanatoryjną wanną, jak i ołtarzem ofiarnym; zza jej masywu wystają nogi jednego z gości kurortu. Nad wyspą wisi zaś podłużna jarzeniówka, której zimne światło potęguje kliniczną atmosferę miejsca. Tłem dla wydarzeń w spektaklu jest błyszcząca ściana złożona z metalowych prostokątów; przez szczeliny pomiędzy nimi wydostaje się czasem niesamowite białe światło. Jednym z kluczowych elementów scenografii wydaje się kulisty lustrzany obiekt zwisający z lewej strony sufitu – to osobliwe ciało niebieskie będzie odpowiedzialne za nadchodzące zaćmienie Słońca, „szalony czas” przemian i dziwów.

„Nad Blood Lake ktoś złamał mi szczękę”

Po ponurej przestrzeni sceny snują się bohaterowie spektaklu, goście Laguna Spa: Jjan przez dwa „j” (Rafał Maćkowiak), Roman (Mateusz Górski), Norman (Dobromir Dymecki) i Debora (Agnieszka Żulewska), której elegancka turkusowa suknia wyróżnia się na tle prostych i wygodnych ubrań jej towarzyszy; dołącza też do nich XX (Sebastian Pawlak), w garniturze i z białym opatrunkiem na nosie. Postaci dyskutują o nadchodzącym zaćmieniu, a także wspominają swoje koszmary senne (ucieczka, topienie się w mule, łamanie szczęki, gnicie zębów). Z dialogów wyłania się niepokojąca wizja rozkładu i przemocy, a także nieokreślonego kataklizmu, którego nadejście jest coraz bliżej. Pomimo przywoływania dosyć drastycznych obrazów, osoby aktorskie wypowiadają swoje kwestie cicho i miarowo, bez nadmiernej ekspresji. Ruch sceniczny również jest bardzo ograniczony, bohaterowie wydają się pogrążeni w stanie dziwnego oczekiwania. Na co czekają goście kurortu? Na zbawienie czy unicestwienie? Wkrótce okazuje się, że wszyscy oni przyjechali do Laguna Spa, aby wziąć udział w tajemniczym rytuale, czego on jednak dotyczy i na czym polega – nie wiadomo. W narracji pojawiają się pauzy i wyrwy. Czułam, że coraz trudniej jest mi wyłowić sens kolejnych wypowiedzi, imiona i doświadczenia bohaterów zlewały się w jedno. W *Lagunie* ledwo co zawiązana akcja od samego początku jest w procesie narracyjnego rozpadu.

Na scenie pojawia się nowa postać, Harper (Natalia Kalita), która inicjuje długo oczekiwaną ceremonię. W czerwonym kostiumie i okularach przeciwsłonecznych, gromadzi pozostałych bohaterów przy stalowej wyspie kuchennej na wzór Ostatniej Wieczerzy, po czym nalewa do kieliszka ciemnoczerwoną substancję cieknącą z kranu; nakazuje pić i podać dalej. To od tego momentu *Laguna* zaczyna zmierzać w coraz bardziej

choreograficzne rejony. „Wasze mięśnie stają się luźne…”, powtarza hipnotyzująco Harper, „Zaczynacie się topić, schodzić głębiej…”.

„Słońce zdziczało”

Zaćmienie Słońca przynosi zaćmienie umysłów. Odurzeni tajemniczym płynem bohaterowie zdają się coraz mniej kontrolować swoje ciała, przewracają się, rytmicznie drgają. Zmuszony do wypicia zawartości kieliszka Norman upada na ziemię, a jego „zwłoki” są zaciągnięte za metalową ścianę. Postaci pozostają blisko ziemi, ich ciała są podwinięte; niektórzy pełzają na czworakach ze zwieszoną głową, inni obracają się twarzą do sufitu i, podpierając się rękami, energicznie unoszą i opuszczają biodra. Debora obmywa się (leczniczym?) błotem z ceremonialnej wanny, brudzi sobie twarz, ręce i elegancką sukienkę. Choć enigmatyczne dialogi są jeszcze obecne, spektakl wykorzystuje coraz więcej horrorowych strategii – światło czasami gaśnie całkowicie, czasami oślepia stroboskopem, a na tle pulsującej, transowej muzyki pojawiają się niepokojące dźwięki przypominające grzechotanie lub odrywanie. Po kwestii „Dlaczego tutaj sobie nie poderżniesz gardła?” słychać dźwięki przypominające zduszone krztuszenie się oraz charakterystyczne pluśnięcie, z którym coś mokrego spada na podłogę.

Największe wrażenie robi długa scena choreograficzna, podczas której bohaterowie stoją zwróceni twarzą do widzów, podświetleni od tyłu kolorowymi, migoczącymi reflektorami. Ciała zdają się opętane, każde z nich wykonuje indywidualną choreografię, która to przyspiesza, to zwalnia, tylko po to, aby zaraz powtórzyć wszystkie ruchy w szaleńczym zapętleniu. Postaci na scenie młócą ramionami w powietrzu, trzepią włosami, schodzą na podłogę i na czworakach wyginają konwulsyjnie plecy. Pomimo

podobieństwa gestów, każda osoba angażuje się w taniec na swój własny sposób. Rafał Maćkowiak, z białą soczewką na jednym oku, ma wzrok utkwiony w widowni, jego ruch jest rytmiczny i zdeterminowany; Mateusz Górski ma zamknięte oczy i wydaje się bardziej zanurzony w muzyce. Kiedy intensywna choreografia dobiega końca, wszystkie osoby aktorskie są spocone, rozczochrane i ubrudzone błotem i krwią. Postać Agnieszki Żulewskiej jeszcze bardziej plami swoją sukienkę, kiedy ze złowieszczym chrupaniem zjada kieliszek, a intensywnie czerwona krew spływa jej między zębami na szyję i dekolt.

W finale spektakl stopniowo traci na dynamizmie, bohaterowie turlają się po podłodze, wchodząc ze sobą w fizyczne interakcje; oczom publiczności ukazują się splątane, wycieńczone ciała bezwładnie rywalizujące o przestrzeń. Postaci niczym grupa zombie spełzają ze sceny przez drzwi w metalowej ścianie. Klamrą zamykającą spektakl jest figura lustrzanej kuli, która w świetle reflektora rzuca na ścianę okrągły cień, tworząc tym samym efekt zaćmienia – transformacja się dokonała.

„Nie było żadnej wody, żadnej laguny”

Pierwsza część spektaklu Sakowicza zaskakuje, niekoniecznie pozytywnie – *Laguna* opisana jest na stronie TR Warszawa jako „choreograficzny horror”, publiczność jest więc przygotowana na mocne, ekspresyjne doświadczenie oparte na ruchu i atmosferze grozy. Tymczasem pierwsze pół godziny widowiska oparte jest głównie na pourywanych, mętnych dialogach. Zamiast niepokojącego półmroku widzimy dobrze oświetloną scenę, zamiast tańca obserwujemy statyczne kompozycje postaci, których imion nie sposób zapamiętać. Oczywiście jest to celowy zabieg reżysera i dramaturżki – „Zaczynamy nieco przewrotnie, bo bardzo teatralnie, z dialogami, akcją,

która konsekwentnie przez to, że ciało zaczyna przejmować kontrolę nad wydarzeniami, sprawia, że historia przechodzi od słowa do ciała", wyjaśnia Sakowicz (Janikowski, 2025). Pytanie, jak taka strategia wpływa na afektywny odbiór spektaklu. Choć sekwencje opętania robią duże wrażenie, pierwsza część przedstawienia nieznośnie się dłuży, zamiast strachu czy niepokoju pojawia się nuda. Twórcom *Laguny* nie udało się zbudować tyle napięcia, aby późniejsze elementy body horroru mogły wywołać mocną reakcję emocjonalną – czy to przerażenia, czy obrzydzenia. Nie oznacza to oczywiście, że horror w teatrze jest niemożliwy. Wydaje się on jednak wymagać sprawnej manipulacji tempem oraz dostrojenia do wrażliwości osób widzowskich, które przyzwyczajone są już do drastycznych reprezentacji w kulturze wizualnej.

Abstrahując od gatunkowych ambicji, warto też zauważyć, że początkowa, nużąca część spektaklu stanowi zaskakująco wierne odbicie współczesnej rzeczywistości. Bohaterowie *Laguny* pogrążeni są w oczekiwaniu na jakiś przełom – rewolucję? Apokalipsę? Ich zastój podszyty jest głębokim lękiem, ale też pragnieniem zmiany. W obliczu trudów późnego kapitalizmu, katastrofy klimatycznej, wojen, inflacji, epidemii oraz wzrostu popularności ruchów ultraprawicowych, dzisiejsza rzeczywistość również przesiąknięta jest niepokojem (a także często nudą i zmęczeniem). Tak jak goście Laguna Spa, nerwowo wypatrujemy przełomu, radykalnej transformacji. Co będzie naszym zaćmieniem? W koncepcji Herbut i Sakowicza przemiana odbywa się poprzez ruch i ciało, nie wiemy jednak, czy ma ona wymiar powszechny, czy tylko indywidualny. Nie wiemy też, jak się to wszystko skończy – bohaterowie, brudni i wycieńczeni, znikają ze sceny, zanim tajemnicza planeta zakryje sobą Słońce. Publiczność może jedynie spekulować, co pojawi się w miejscu wyschniętej laguny.

Wzór cytowania:

Piekarska, Zuzanna, *Czy coś nas może jeszcze przestraszyć?*, „Didaskalia. Gazeta Teatralna” 2025, nr 185, https://didaskalia.pl/pl/artykul/czy-cos-nas-moze-jeszcze-przestraszyc.

Autor/ka

Zuzanna Piekarska – studentka teatrologii UJ.

Bibliografia

Janikowski, Grzegorz, *Warszawa. „Laguna” – choreograficzny horror w TR Warszawa*, PAP, 5.02.2025, https://e-teatr.pl/warszawa-laguna-choreograficzny-horror-w-tr-warszawa-55210 [dostęp: 10.02.2025].

Źródło: *https://didaskalia.pl/artykul/czy-cos-nas-moze-jeszcze-przestraszyc*